



ANNA ROZMIANIEC



POOTWORCZAKI

CZYLI NIE TAKA STRASZNA RZECZ.



Dzieciaki na Piętrze to cykl przedstawień i warsztatów twórczych dla najmłodszych.

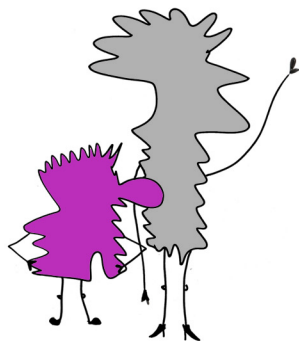
Do tej pory z naszej oferty skorzystało ponad 16000 dzieciaków.

Kurorka programu: **Anna Rozmianiec**

Koordynatorka cyklu: **Ewa Kroma**

Autorka tekstu i ilustracji: **Anna Rozmianiec**

Estrada Poznańska. Wszelkie Prawa Zastrzeżone



ESTRADA
POZNA
ŃSKA

POZnań*

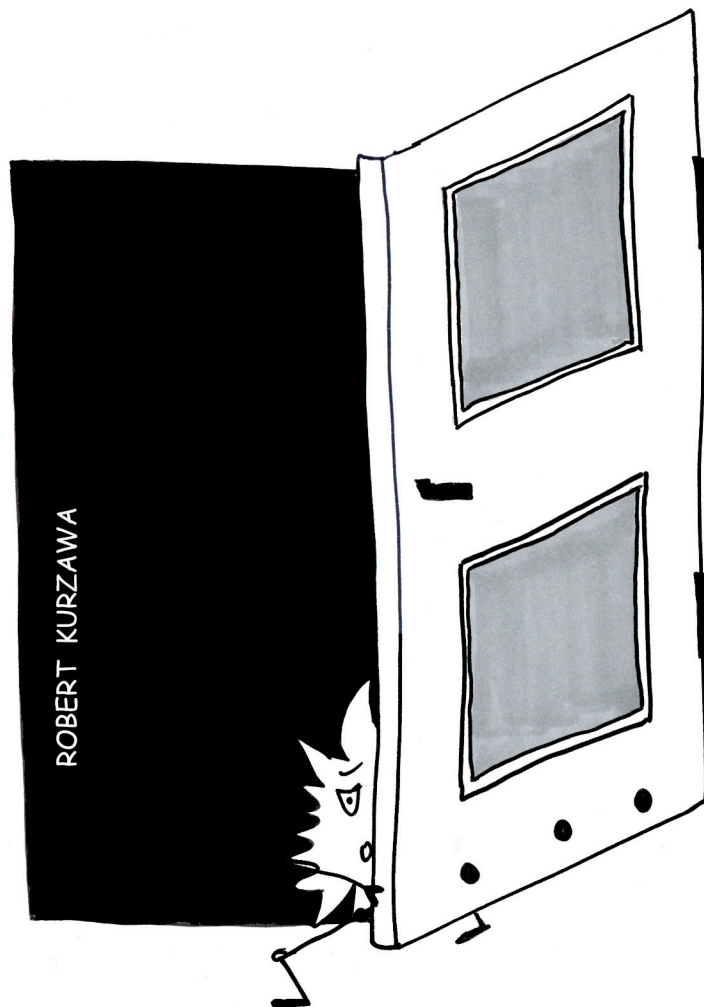
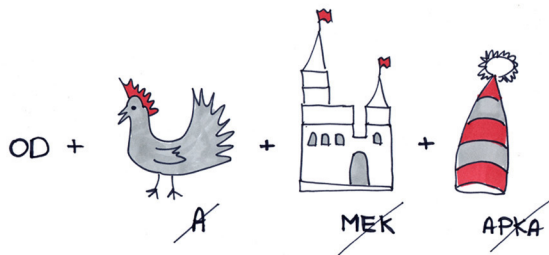
Joł, joł, joł. SIEMANO dzieciaki.
 To my pukamy do was, to my POTWORCZAKI.
 Cichutko tu mieszkamy i troszkę po kryjomu.
 W najskrytszych zakątkach każdego domu.
 Nikt o nas nie pyta, nikt o nas nic nie wie.
 Wędrujemy zawsze, gdzie nas wiatr zawieje.
 Kochamy te nasze dalekie podróże
 Gdzie można zbierać fafoty i kurze.

ZACZYNAJMY HISTORIĘ!

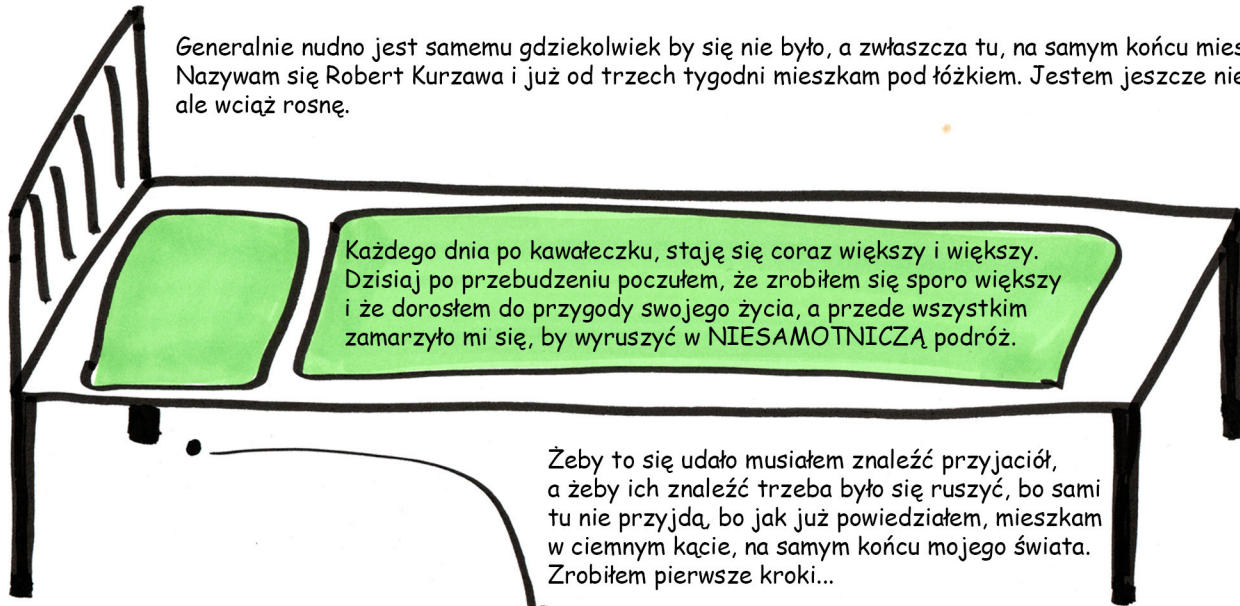
Pewnego dnia, chyba w środę, kiedy w domu panował
 cudowny bałagan, postanowiłem wyrzucić na świat.
 Jestem trochę strachliwy, ale dzisiaj pchnęła mnie jakaś
 magiczna moc ciekawości i postanowiłem wyściubić nosa
 z bezpiecznej kryjówki. Nudno tu samemu, nikt tu nie
 zagląda, nikt nigdy tu nie dociera, nawet największy
 pogromcy brudu: mop, szczotka i ten...
 jak on się nazywa...

NAZWA UKRYŁA SIĘ W REBUSIE!

OD _____



Generalnie nudno jest samemu gdziekolwiek by się nie było, a zwłaszcza tu, na samym końcu mieszkania. Nazywam się Robert Kurzawa i już od trzech tygodni mieszkam pod łóżkiem. Jestem jeszcze niewielki, ale wciąż rosnę.



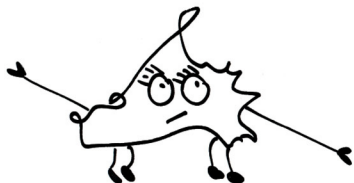
Każdego dnia po kawałeczku, staję się coraz większy i większy. Dzisiaj po przebudzeniu poczułem, że zrobiłem się sporo większy i że dorosłem do przygody swojego życia, a przede wszystkim zamarzyło mi się, by wyruszyć w NIESAMOTNICZĄ podróż.

Żeby to się udało musiałem znaleźć przyjaciół, a żeby ich znaleźć trzeba było się ruszyć, bo sami tu nie przyjdą, bo jak już powiedziałem, mieszkam w ciemnym kącie, na samym końcu mojego świata. Zrobiłem pierwsze kroki...

Od czego zacząć zwiedzać ten wielki świat. Najdziwniej jest w łazience, tam dziwnie pachnie i unosi się nieznana mgła, można się zgubić i potłuc o porozrzucane na podłodze rzeczy. Tak mówi MAMA, tzn. nie moja, tylko MIESZKA.

Mieszko to chłopiec, który razem ze mną tu mieszka i jest największym pogromcą czystości, najwspanialszym bałaganiarzem we wszechświecie i to on właśnie mówi, że w łazience dziwnie pachnie, łazienka odpada. Sypialnia MAMY i TATY też nie, bo tam nic ciekawego nie znajdę i na pewno oślepiłby mnie blask czystości, który tam panuje. Wiem, najbliżej mam do kuchni, poza tym tam z pewnością czeka wiele nieodkrytych zakamarków, dziur, kątów, korytarzyków i kurzu, dużo kurzu i innych lepszych ciekawostek.

Rozpędziłem się i wyturlałem na korytarz, zbierając po drodze różne rzeczy, które się do mnie przyczepiły: kawałek taśmy klejącej, zaschnięte błotko, włosy kocurka i dziwny skrawek czegoś zupełnie nieznanego. OCH... ACH... ECH...



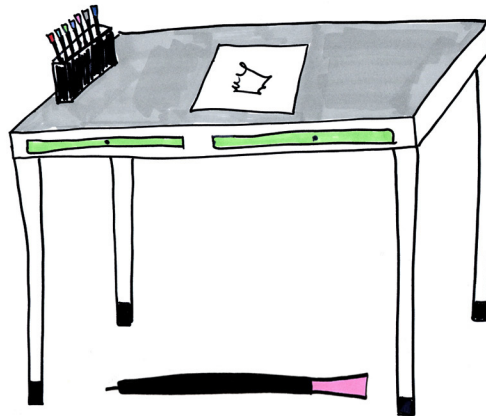
- Zostaw mnie... odezwał się nagle skrawek. - Puść, nie ciągnij, bo mnie rozerwiesz!
- Co to? Kto to? Kto tak krzyczy? - zaczął rozglądać się KURZAWA.
- To ja! Możesz mnie ściągnąć ze swoich pleców!?
- ROBERT otrząsnął się w lewo i prawo. Nagle stanęło przed nim krzyczące COŚ.
- Cóż ty za dziwny STWOR jesteś?
- Tylko nie dziwny, jestem pięknym BAZGROŁEM.

- Haha, od kiedy bazgroły są piękne?! Chyba jednak jesteś brzydki i niepotrzebny, skoro znalazłeś się na podłodze.
- Nie mów, że jestem niepotrzebny, a właściwie to niepotrzebna, bo jestem dziewczyną. Mam na imię MARZENA - MARZENA BAZGROŁ się zasmuciła i usiadła w kącie; pochlipywała i zostawiała na podłodze atramentowe tży.
- Ej nie smuć się, nie chciałem ci sprawić przykrości.
- Jasne, dobra, dobra, wszyscy tak na mnie patrzą, dlatego się schowałam, żeby inni się nie krzywili na mój widok - powiedziała MARZENA, przecierając papierową ręką rozmazane oko.

- Kurzawa siedział i patrzył na MARZENĘ B. i tak po dłuższej obserwacji, doszedł do wniosku, że faktycznie wcale nie jest dziwna.
- Wiesz co? Muszę przyznać, że właściwie to jesteś jedyna w swoim rodzaju, z resztą wszystkie Bazgrołki mają to do siebie, że są niepowtarzalne. Widziałas kiedyś takiego samego Bazgroła jak ty? Na pewno nie. A skąd się w ogóle tu wzięłaś?

MARZENA spojrzała na mnie i zaczęła opowiadać swoją historię.

- Miałam być najpiękniejszym obrazkiem. Narysował mnie MIESZKO. Miałam być najwspanialszą ozdobą laurki dla mamy na urodziny. Ale jak widać nie wyszłam. Mała rączka MIESZKA zachwiała się i zamiast pięknego nosa jak z obrazka, wyszła krzywa kreska, a na głowie zamiast super fryzury wyszły takie śmieszne krzaki. Mnie się nawet podobało, czułam się piękna i taka doskonała, ale jak zobaczył to mały MIESZKO to się bardzo zezłościł i pogniótł kartkę razem ze mną i zrzucił ze stołu. Leżałam długo na podłodze, na kartce byłam tylko ja sama. Przez chwilę miałam nadzieję, że może za mną chłopiec zatęskni, że wrócę na stolik i że mnie pokoloruje w milion tęczyowych barw i że trafię do MAMY albo na ścianę pięknych obrazów, albo na lustro nad toaletką. Niestety, tak się nie stało. Leżałam i czułam, że robię się coraz brzydsza i niechciana. Jak zrobiło się ciemno, to zaczęłam się nawet bać, chciałam znaleźć jakieś bezpieczne miejsce i tak dostałam się tutaj....



- Nie lubisz być sama? To tak samo jak ja. Może byś do mnie dołączyła, razem zawsze raźniej zwiedzać świat?
 - Naprawdę, chciałbyś, aby taki Bazgroł z tobą podróżował?
 - Jasne, że tak. Spójrz na mnie, ja też nie jestem doskonałą. Będziemy tworzyć super drużynę. Co?
 - Właściwie to nie mam nic do stracenia i do robienia. Dobrze, zgadzam się. No to jak, wyruszamy?
 - Wyruszamy do - ROBERT zrobił kilka króków, bardzo z siebie zadowolony.
 - Ale czekaj, jak będziemy się nazywać. Każda drużyna musi się jakoś nazywać.
 - Nie wiem.... Nie zastanawiałem się nigdy nad tym, zawsze byłem sam, nie miałem nigdy drużyny...
- MARZENA BAZGROŁ i ROBERT KURZAWA usiedli na podłodze i zaczęli się zastawiać, jaka nazwa mogłaby do nich pasować
- Może FAJNIAKI?
 - Nie, to już było.
 - Może SŁODZIAKI?
 - Chyba już zajęte, a poza tym, czy my wyglądamy na słodziaki? - zaśmiał się KURZAWA. Chyba bardziej na...
- Już wiem! Tak, to jest to! Troszkę strasznie i troszkę śmiesznie. Co myślisz?

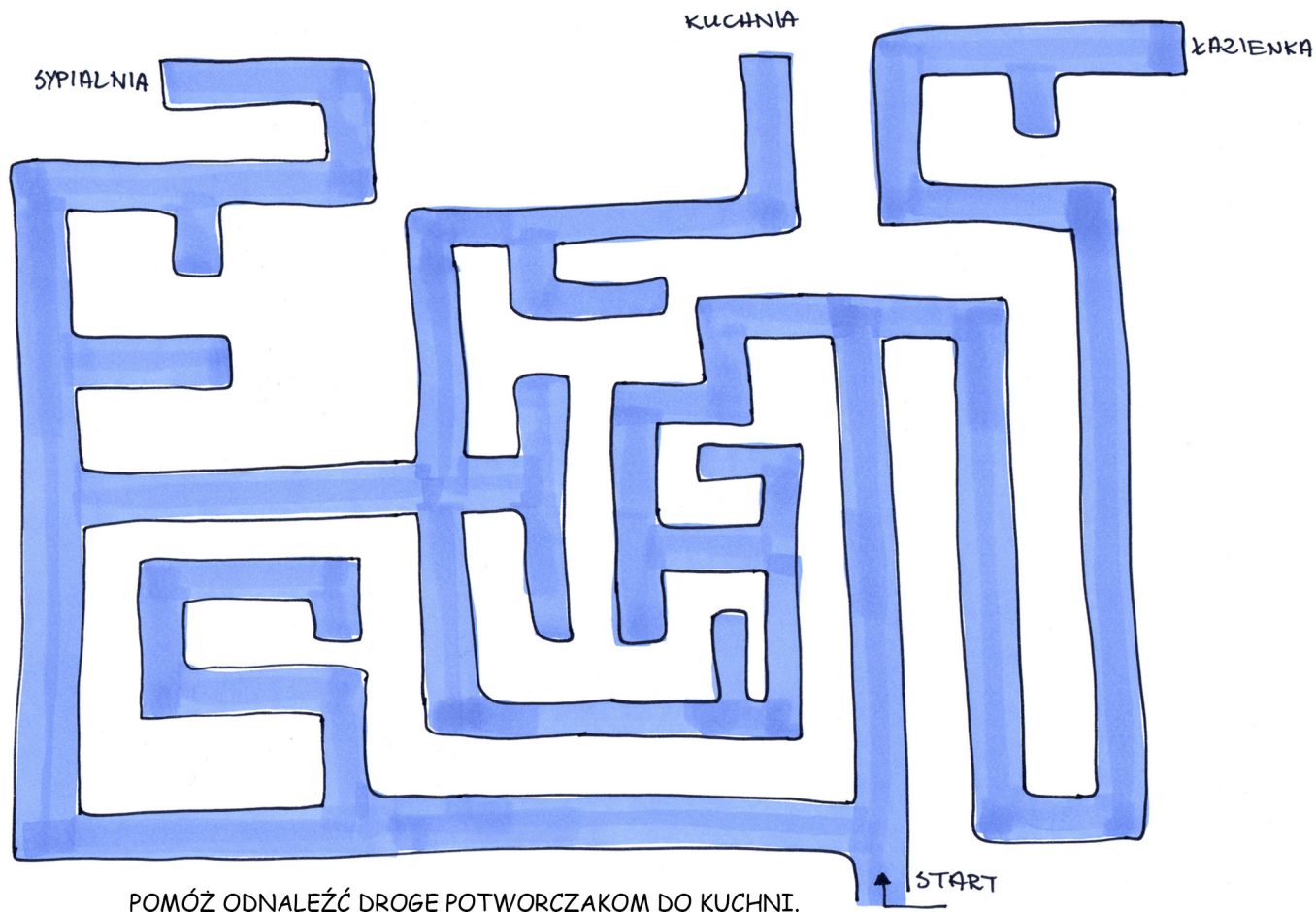
SPRAWDŹ, CO WYMYŚLIŁ KURZAWA, ZAKREŚL LITERKI

P O T W O R C Z A K I

PO - TWOR - CZA - KI to całkiem niezła nazwa - uśmiechnęła się w końcu MARZENA, a wtedy ROBERT po raz pierwszy poczuł, że może być to początek pięknej przyjaźni.

- Na pewno doda nam to charakteru i odwagi. Jesteśmy gotowi. Możemy wyruszać.

Mam już plan naszej drogi. Spójrz...



- No i jesteśmy na miejscu. Spójrz, jak tu jest niesamowicie, zobacz ile różnokolorowych plam na podłodze, a te góry okruszków, i te kłębki kurzu w ciemności... cudownie - Robert jak szalony zaczął się tarzać po podłodze.
- Daj spokój, tu jest strasznie, wszystko się klei, nie chcę tu być, jeszcze cała się pobrudzę.
- No i o to właśnie chodzi. Wybrałem najbardziej zabrudzone miejsce w całym mieszkaniu - stwierdził dosadnie KURZAWA, który słynał z tego, że uwielbia wszelkie nieczystości, po czym zapytał: - Nie podoba ci się tutaj?
- Wolę jak wszystko błyszczycy, lśni, jak się świeci, tak że można się w tym przejrzeć. Jak tam. Spójrz. Co to jest?
- Nie mam pojęcia.
- Nie wiesz, jak to się nazywa? - zapytała zdziwiona MARZENA B.
- No właśnie nie, też mnie to zastanawia.
- Myślałam, że wiesz o świecie już wszystko.
- Nie można wiedzieć wszystkiego. Świat jest przeogromny, cały czas dowiadujesz się o nim czegoś nowego, coś poznajesz i nazywasz. Może spróbujemy to po prostu razem nazwać, co? - POTWORCZAKI stanęły przed ogromnym CZYMŚ i zaczęły obserwować to z tyłu i z przodu, z dołu i ze środka.

CO TO MOŻE BYĆ? POMÓŻ POTWORCZAKOM ROZWIKŁAĆ ZAGADKĘ.

Znajdziesz w niej same pyszności
 Łód i śnieg w środku niej gości.
 Wystarczy tylko, że uchylišz wieko
 Znajdziesz tu ser, jajka, warzywa i mleko.

L _ _ _ _ _

- Świetna jest ta zabawa w zgadywanie. Może ponazywamy jeszcze inne rzeczy, których nie znamy? To takie fascynujące, ekscytujące, zniwalaające. - zaczęła ekscytować się MARZENA B.
- Widzę, że już zupełnie odzyskałaś dobry humor.
- Jasne, że tak, a to wszystko dzięki tobie, bo zabrałeś mnie ze sobą - MARZENA podała papierową rączkę swojemu towarzyszkowi i przykleiła się do kawałka taśmy klejącej, schowanej pod pachą ROBERTA K. Bardzo ich to rozbawiło.
- Od teraz jesteśmy już nierozłączni...
- Zawsze i wszędzie razem.

- **Jak prawdziwi przyjaciele** - Potworczaki w tym samym momencie wykrzyknęły i spojrzały sobie bardzo głęboko w oczy.
 - **No dobra, to na czym skończyliśmy? Zagadki.** - powiedziała MARZENA i pociągnęła ROBERTA za sobą. Zauważyła, że jej nowy kolega nie mógł od niej oderwać wzroku. KURZAWA wpatrywał się coraz intensywniej, czując jak ten Bazgroł, który jeszcze chwilę temu był taki dziwny i brzydki, stawał się coraz ładniejszy. Trwałoby to w nieskończoność pewnie, gdyby nie to, że potknął się o coś, czego zupełnie nie znał.

- **A to co?**
 - **Oj, też nie wiem? Kolejny nieznaną przedmiot.**

MARZENA i ROBERT podróżowali dalej, nazywając kolejne napotkane nowe rzeczy.

Podejdź tu bliżej i zrób sobie pstryk.
 Ciemność przegonię z pokoju w mig.
 Piękną mam czapkę - abażurem zwaną.
 Rozpalę się szybko wieczorem i rano.

L _ _ _ _

Długie mam włosy, piękne warkocze.
 Swoją miękkością na pewno zaskoczę.
 Po mnie możesz nawet boso biec.
 Ogrzeję twoje stópkę niczym piec.

D _ _ _ _

Kryją się we mnie skarby rozmaite.
 Kupione, znalezione, specjalne, uszyte.
 Sukienki MAMY, skarpety TATY.
 Bluzeczki, spodnie, no i krawaty.

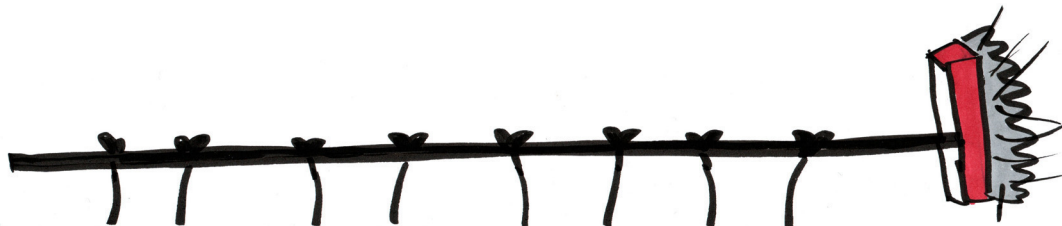
S _ _ _ _

Było cudownie, tak cicho i spokojnie, aż nagle do ich uszu doszedł głośny krzyk...

R A T U N K U . Z D R O G I . U C I E K A J C I E !

I nagle zza rogu wyskoczyła przerażająca szczotka na kiju, trzymana przez MAMĘ.

- **No tak. Dzisiaj jest ten okropny dzień.** - powiedział przestraszony ROBERT.
 - **Czyli?** - zapytała zaciekawiona tym wszystkim MARZENA.
 - **Dzisiaj jest czwartek - DZIEŃ WIELKICH PORZĄDKÓW,** choć w tym temacie i tak gorsza jest sobota, wtedy jest **GENERALNE SPRZĄTANIE.** W czwartki zawsze króluje szczotka, a w sobotę odkurzacz z mopem.



RATUNKU...

Ponownie było słychać dziwny głos, ale tym razem już w kuchni.

POMÓŻCIE MI...

Gdzieś w tumanach podłogowego kurzu można było dojrzeć małe oczka i rączki, które coraz chaotyczniej machały. Nie myśląc wiele, ROBERT rzucił się w szczotkowy wir, chwilę leciał w górę jakby porwała go trąba powietrzna. Aż nagle wyskoczył jak z procy, trzymając na rękach jakąś przerażoną kuleczkę. Złapał MARZENĘ za rękę i pobiegli ile sił w koślawych nóżkach daleko od tego straszego zagrożenia. Biegli bardzo długo, tak im się przynajmniej wydawało. Po jakiś trzech metrach zatrzymali się pod schodami.

- Tu nas nikt nie znajdzie.

Mamy czas do soboty, żeby obmyślić plan, co robimy dalej - powiedział KURZAWA, uklepując z dumą kurz, który zdobył w starciu ze szczotką.

Postawił małą kulkę na podłogę i zaczął jej się przyglądać.

W końcu MARZENA B. przytuliła przerażoną, trzęsącą się kuleczkę, a wtedy spojrzały na nią maleńkie wdzięczne oczka.

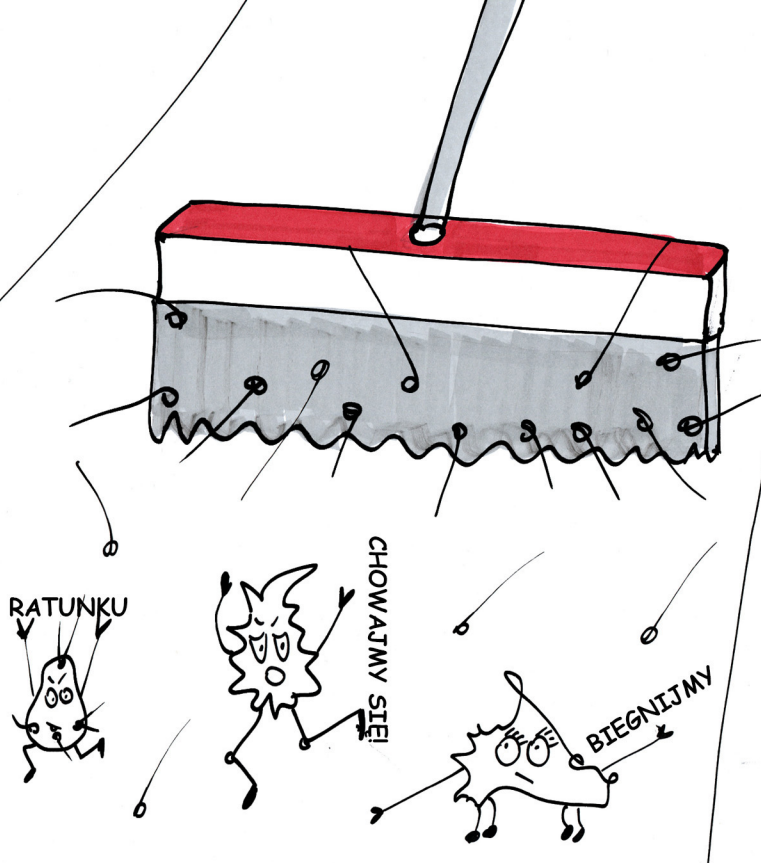
- Kim jesteś maleństwo? - spytała MARZENA.

- Jestem. Jestem. Mały... Maluśki... FAFOŁEK. - wykrztusiła w końcu kulka.

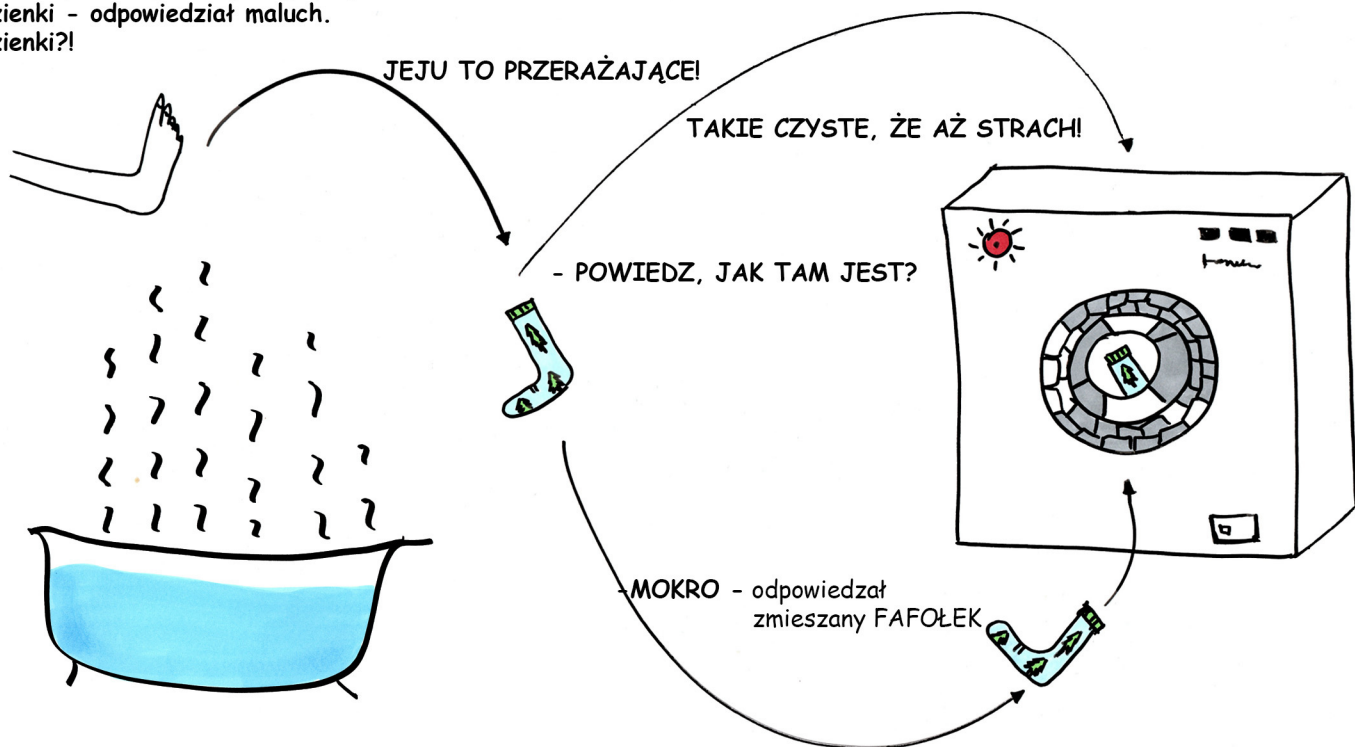
- Cześć, jestem MARZENA BAZGROŁ, a to mój przyjaciel ROBERT KURZAWA.

- Dziękuję, że mnie uratowałeś Robercie, myślałam, że już na zawsze zginę w koszu na śmieci, ale dzięki tobie udało mi się wyrwać ze szponów sprzątajacej MAMY.

- Nie ma za co, zawsze do usług - KURZAWA uklonił się dumnie niczym rycerz, puszczając przy tym zalotne oko do swej królowej MARZENY.



- FAFOŁKU powiedz, a skąd się wzięłeś?
- Z łazienki - odpowiedział maluch.
- Z łazienki?!

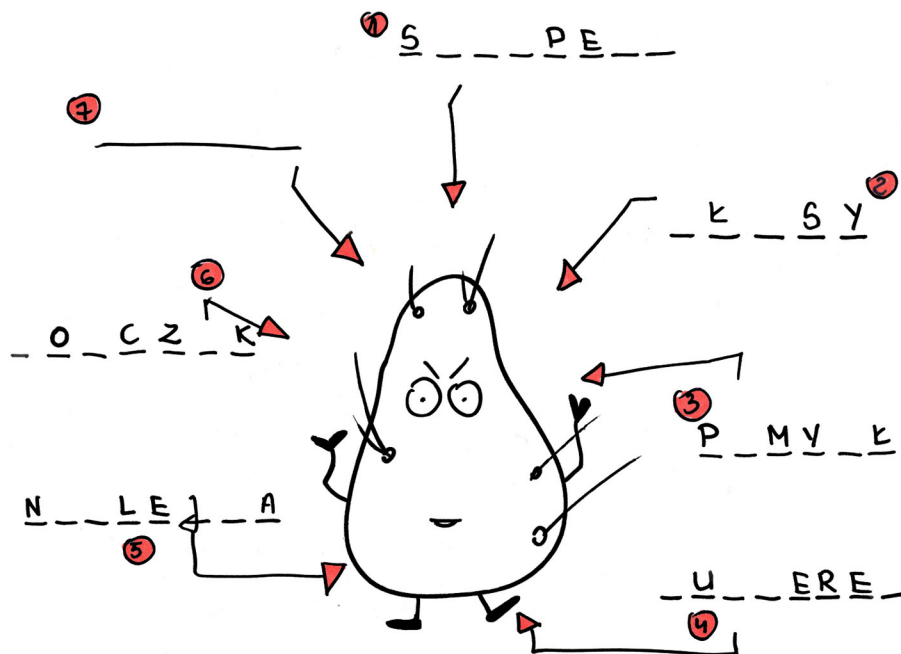


- Musiałem się szybko stamtąd ewakuować, bo jakbym wpadł do wanny, to byłoby po mnie. Odczepiłem się z lewej stópki MIESZKA, jak ściągał skarpetki. Mieszkąłem sobie między trzecim a czwartym paluszkiem i było mi bardzo miło. Chodziliśmy razem na spacer, jeździliśmy rowerem, śmialiśmy się, gdy MAMA łaskotała i skakaliśmy w trakcie zabawy w Potwory z TATA. Niestety, nadszedł czas kąpieli, MIESZKO ściągnął skarpetę i bum wystrzelił mnie jak z katapulty, prosto na obrzeże pralki. Całe szczęście w tym momencie MIESZKO machnął spodniami niczym piracką flagą i podmuch wiatru poniosł mnie pod drzwi pokoiku MIESZKA. Siedziałem sobie po cichutku, czekając na niego, żeby wślizgnąć się z powrotem na paluszki razem ze skarpetką, aż nagle zaatakowała mnie szczotka. Co było dalej, to już sami widzieliście - powiedział nowy przyjaciel. Po czym dodał:

- Jestem bardzo mały, nie miałem siły, żeby się stamtąd wydostać. Dziękuję Robercie, że mnie uratowałeś, chciałbym być taki duży i dzielny jak ty.
- Nie przejmuj się FAFOŁKU, ja przedwczoraj też byłem mały i zobacz jak urosłem. Wystarczy trochę się poturlać pod szafką, pod schodami i będziesz większy.
- Naprawdę? - zapytał FAFOŁEK, aż podskakując z wrażenia.
- Naprawdę. Co byś chciał sobie przykleić? Wybieraj.

POMÓŻ FAFOŁKOWI UROSNAĆ... CO MU DOKLEISZ?

1. LEWA I PRAWA - CZĘSTO SIĘ GUBI...
2. ROSNĄ NA GŁOWIE...
3. WPADA DO GŁOWY...
4. SŁODKI I W PAPIERKU...
5. DOSTAJESZ U LEKARZA Z NAPISEM "DOBRY PACJENT"...
6. ŻŁOTY LUB SREBRNY W UCHU MAMY...
7. ZABRAKŁO POTWORCZAKOM POMYSŁÓW - POMÓŻ I DOKLEJ COŚ JESZCZE...



- FAFOŁKU chcesz dołączyć do naszej drużyny?
 - To wy macie drużynę? Ale super! A w co gracie?
- Bo ja świetnie gram w piłkę nożną. MIESZKO mnie nauczył. Biegałem z nim w lewym trampku na treningach. MARZENA i ROBERT się zaśmiali.
- Nie o takiej drużynie mówimy. Jesteśmy drużyną ...

-PIERŚCIENIA? Czytałem o tym z TATĄ i MIESZKIEM.

- Można tak powiedzieć, też podróżujemy i poszukujemy przygód i przyjaciół.
- Przyjaciół? - FAFOŁEK, aż podniósł się z wrażenia.

- Tak! To jak? Chciałbyś do nas dołączyć? Nazywamy się **POTWORCZAKI!**

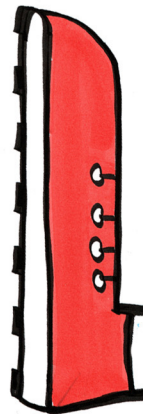
- Jasne, ale czy ja nie jestem za mały i zbyt strachliwy?
- No co ty, w naszej drużynie nikt nie jest za mały, za gruby, za śmieszny, zbyt wesoły, strachliwy czy zbyt dziwny. U nas każdy jest mile widziany. Jesteśmy taką, wiesz, jakby przyszywaną rodzinką.
- Super, nigdy nie miałem swojej rodzinki. Nie jesteśmy do siebie zupełnie podobni, ale fajnie byłoby gdybyście zostali moją starszą siostrą i bratem - powiedział cichutko FAFOŁEK.

ROBERT spojrzał bardzo pytającym i zaskoczonym wzrokiem na MARZENĘ, która przytuliła FAFOŁKA i wyznała:

- Bardzo mi miło, że mogę być twoją SIOSTRĄ, nawet jeśli jesteśmy zupełnie różni. Wspaniale, to dopiero będzie przygoda. Cała trójka podskoczyła, zaczęli się śmiać, zupełnie zapominając o poszukującej ich szczotce. W końcu ROBERT usiadł na schodku i powiedział wzruszony:

- Nigdy nie myślałem, że ta moja przygoda tak właśnie się zakończy. Wyruszając spod łóżka, chciałem znaleźć przyjaciela, nigdy nie marzyłem o tym, że znajdę dwoje przyjaciół, a właściwie całą rodzinę. Mam pomysł! Nie zatrzymujmy się, podróżujmy dalej, przeszukajmy najróżniejsze zakątki, może gdzieś tam są inne POTWORCZAKI, równie smutne i samotne jak my? Bo przecież nie jest ważne to, jak wyglądamy, skąd pochodzimy, ważne, że jesteśmy razem i. - Tu głos ROBERTA załamał się ze wzruszenia.

- I że się kochamy... - dokończyła MARZENA.
- No dobra, dobra... koniec już tego wzruszania, ruszajmy... z wami mogę iść nawet na koniec świata - stwierdził FAFOŁEK.
- Czyli gdzie?
- Nie wiem. Może do piwnicy? Albo na strych?
- Wszystko po kolei. Teraz mamy przed sobą salon. Na pewno znajdziemy tu wiele ciekawych rzeczy.
- Czyli jakich?
- Spójrz, co widzisz...



1 W A L I Z K A
2 K _ _ _ _ _
3 S _ _ _ _
4 K _ _ _ _
5 A _ _ _ _ _
6 K _ _ _ _ _
7 Ć _ _ _ _ _

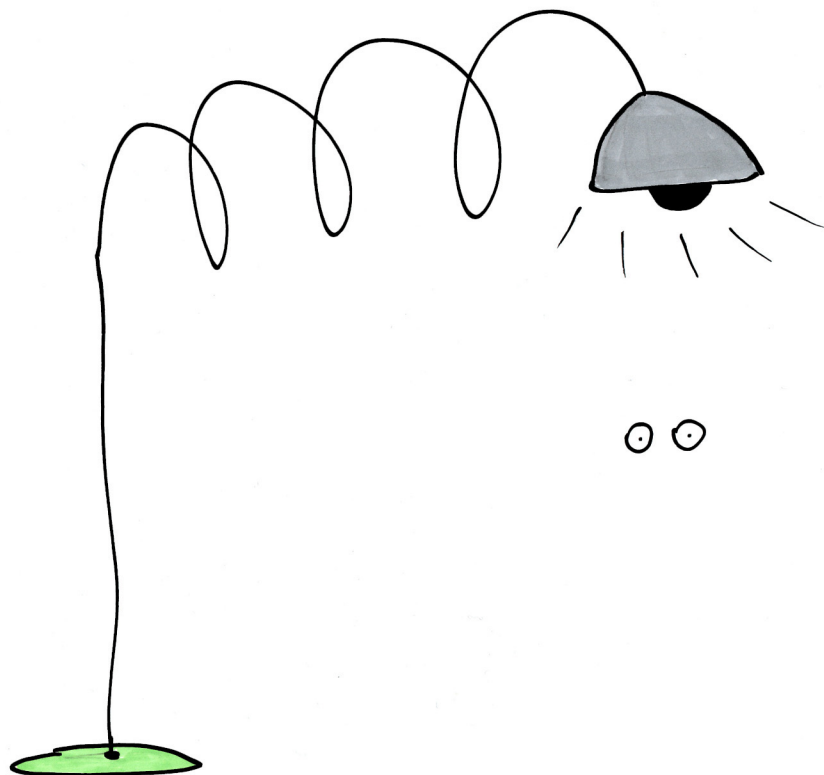
8 L _ _ _ _
9 M _ _ _ _
10 K _ _ _ _
11 D _ _ _ _
12 K L A M K A
13 Ł _ _ _ _
14 O _ _ _ _
15 F _ _ _ _

Małe podpowiedzi POTWORCZAKI zostawiły przy szafie. Możesz skorzystać.

S K O M O D A R S
T W A L I Z K A T
O I K R Z E S Ł O
Ł A W K A M I B F
O T A K T U E K I
Ż Y R A N D O L R
N P I N G R B A A
D W U A L Z R M N
L A M P A W A K A
M A M A S I Z A W

ZNAJDŹ W DIAGRAMIE WSZYSTKIE RZECZY, KTÓRE ZNAJDUJĄ SIĘ W SALONIE. CO MOGĄ ZOBACZYĆ POTWORCZAKI?

- Ach, ale to był niesamowity dzień, tyle wrażeń. - ziewnął FAFOŁEK
 - Najważniejsze, że znaleźliśmy siebie. - dorzuciła MARZENA
 - I dużo kurzu! - zaśmiał się ROBERT, który urósł tego dnia aż dwa centymetry. FAFOŁEK ułożył się w małym pudełeczku po cukierkach. Zamknął oczka i rozpoczął słodki sen.
- MARZENA i ROBERT siedzieli wpatrzeni w dal ciemnego korytarza, zastuchując się w kołysankę, która docierała z pokoju MIESZKA.



POTWORCZAKI od tej pory były już razem, nierozłączne. Ich rodzina się powiększała. Każdego dnia do drużyny dołączali kolejni przyszywani członkowie rodziny:

- nieustraszony wujek MICHAŁ GRYZMOŁ,
- przeżabawna ciotka MALWINKA KLEKS,
- rozrabiaka PAPROSZEK - najlepszy kumpel FAFOŁKA,
- tulaśna babcia JOLA OKRUSZEK
- no i dziadek FRANIU FARFOCEL, który zawsze opowiadał niestworzone historie.

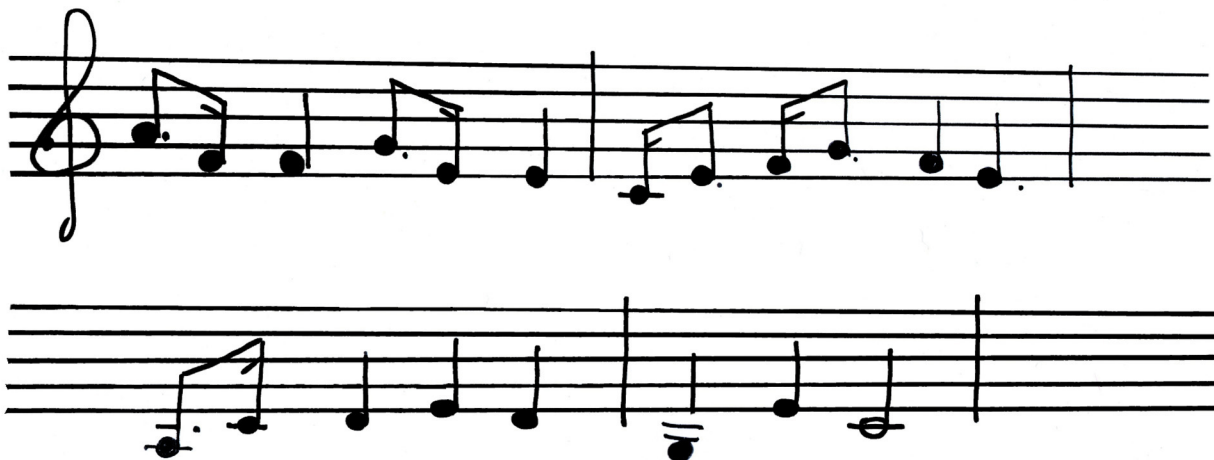
POTWORCZAKI chowają się za szafką, pod łóżkiem czy pod schodami i to na pewno one robią ten cały BAŁAGAN w domu.
OBSERWUJ ŚWIAT - może któregoś spotkasz.

A MOŻE ZNASZ JAKIEGOŚ POTWORCZAKA?
ZAPAL LAMPKĘ I NARYSUJ SWOJEGO STWORKA.

Można je nawet usłyszeć, jak śpiewają piosenkę.

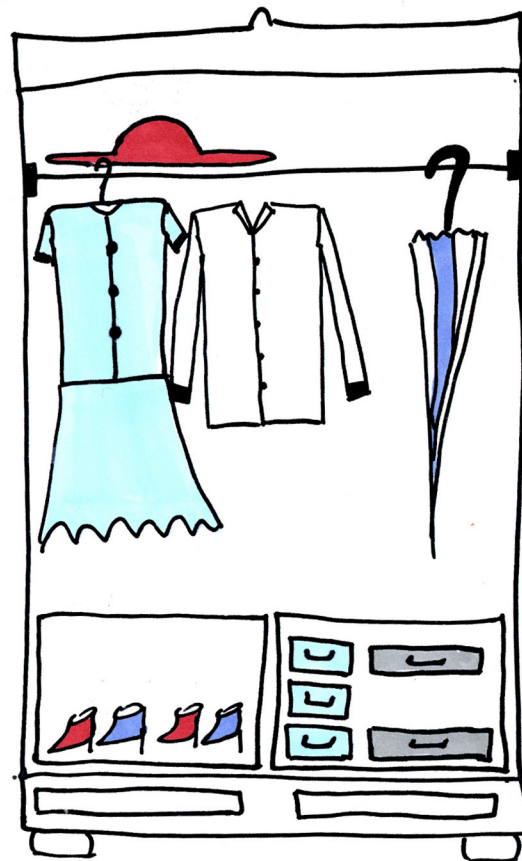
Jesteśmy najlepszą na świecie drużyną,
dołączysz do nas wszystkie smutki zginą.
Nie ważne czyś chudy, czy mały masz nos.
Piękni, bo różni, piękny nasz los.

Maszeruj z nami raz, dwa, trzy, cztery.
Będzie zabawa, szmery bajery.
Przeگو grymasy, czarne humory.
Pomachaj słońcu i wpuść kolory.

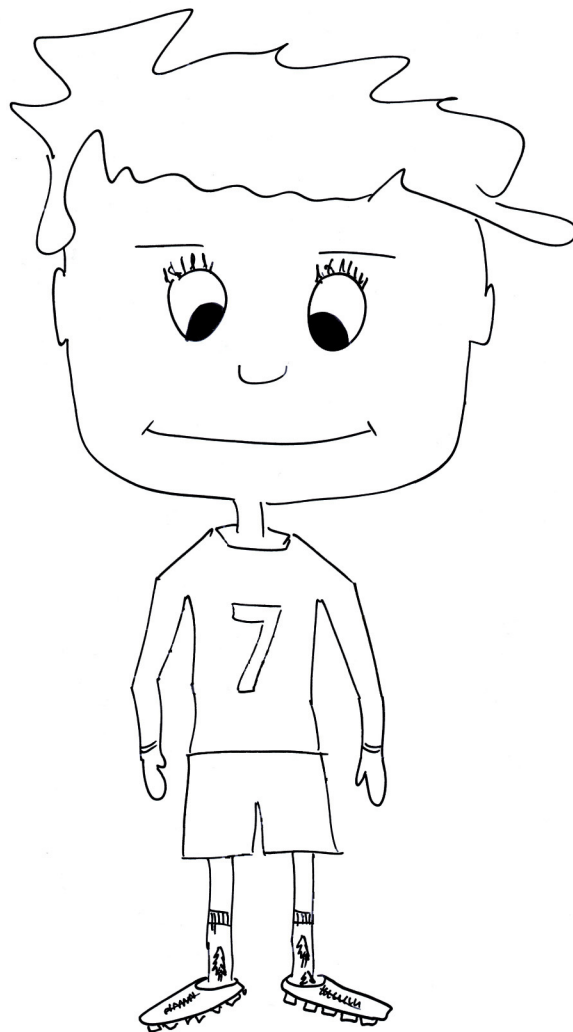
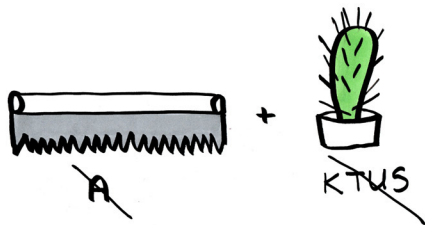
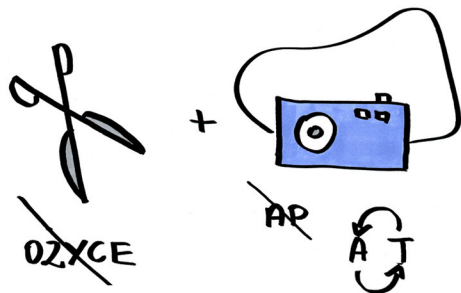
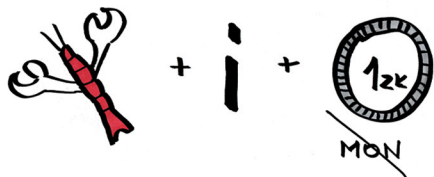


MOŻESZ ZAGRAĆ LUB ZAŚPIEWAĆ NA PONIŻSZĄ MELODIĘ LUB WYMYŚLIĆ WŁASNĄ.

POTWORCZAKI TO MAŁE ROZRABIAKI. TROCHĘ TU POPRZESTAWIAŁY. ZNAJDŹ 9 RÓŻNIC.

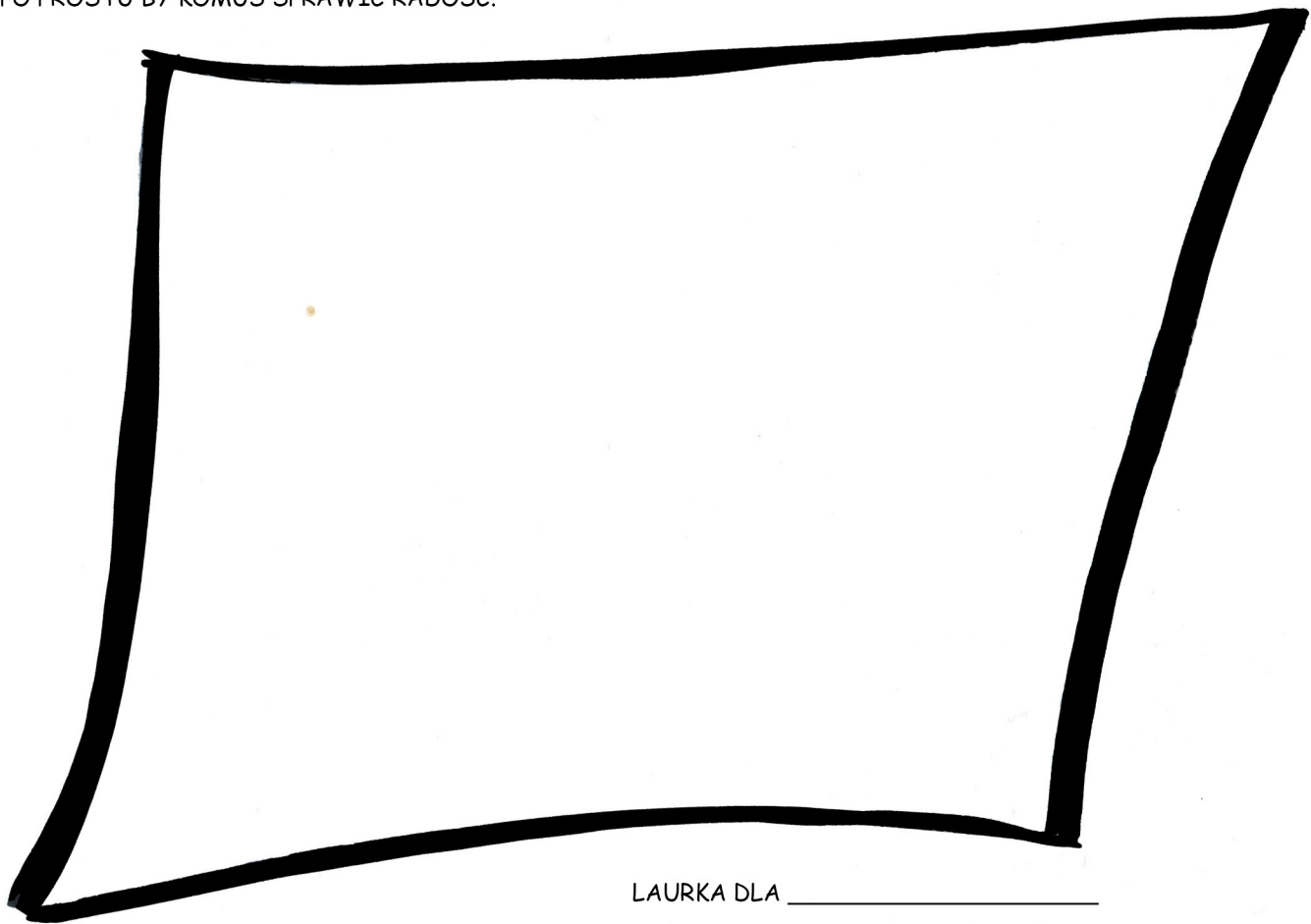


A to MIESZKO, z którym mieszkamy...
Co lubi robić? Pamiętasz?



DODAJ MIESZKOWI KOLORÓW

NARYSUJ LAURKĘ DLA MAMY ALBO TATY, ALBO DLA KOGOŚ NA URODZINY,
ALBO PO PROSTU BY KOMUŚ SPRAWIĆ RADOŚĆ.



LAURKA DLA _____

